

Julia Maria Jaskólska

Prawa człowieka - fakt realny czy subiektywne odczucie jednostek?

Człowiek w Kulturze 13, 127-136

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Julia Maria Jaskólska

Prawa człowieka - fakt realny czy subiektywne odczucie jednostek?

Tytułowe pytanie postawione w świecie rządzonego zasadami zdrowego rozsądku, umiłowaniem prawdy w jej klasycznym rozumieniu i poszanowaniem tradycyjnych wartości brzmiałoby zapewne niedorzecznie. Zupełnie natomiast uprawnione wydaje się być w obecnym kryzysie kulturowym, przejawiającym się przede wszystkim w kryzysie filozoficznej prawdy o człowieku i w kryzysie prawdy o wszystkim, co z faktem człowieczeństwa związane, a więc również w dobie kryzysu prawdy o ludzkich prawach.

Postawienie kwestii w ten sposób - prawa człowieka należy rozumieć jako fakt czy raczej jako subiektywne odczucie? - zostało sprowokowane rozpowszechnionym dziś dowolnym, wręcz niefrasobliwym traktowaniem praw ludzkich, i to zarówno w teorii, jak i w praktyce. Dowolnym często na tyle, jakby prawa ludzkie były rzeczywiście czymś subiektywnym, tylko pomyślanym, a nie realnym faktem, z którym nie można się nie liczyć.

Zastanawianie się nad prawami człowieka dziś może doprowadzić do wniosków zdumiewających, czasami wręcz wzajemnie się wykluczających. Już na pierwszy rzut oka nietrudno zauważyć, że staliśmy się świadkami pewnego paradoksu. Z jednej strony ostatnie półwiecze, od czasu powstania ONZ - organizacji, którą zrodziła idea uniwersalnych praw człowieka, jest czasem wzmożonego zainteresowania ludzkimi prawami, okresem ich szczegółowej kodyfikacji i działania na rzecz praktycznej ich ochrony. Szczególnie koniec wieku XX, który przyniósł zawalenie się komunistycznego totalitaryzmu i rozciągnął na

cały świat walkę o prawa człowieka, jest okresem przydawania niebywałego znaczenia ich realizacji. Trudno byłoby dziś na świecie wskazać polityka, który zrezygnowałby z frazeologii praw człowieka. Nie będzie też przesadą stwierdzenie, że w świadomości współczesnych konkretna realizacja praw ludzkich jest uznawana za najwłaściwsze kryterium oceny systemów politycznych, programów gospodarczych czy działalności poszczególnych polityków. Jednocześnie jesteśmy świadkami faktów, które zaprzeczają temu niekwestionowanemu, jakby się zdawało, uznawaniu priorytetowego znaczenia praw ludzkich. Wystarczy przypomnieć tu stosunkowo niedawne wydarzenia w byłej Jugosławii, w Czeczenii, ciągle nie unormowaną pod tym względem sytuację w Chinach, zapoznać się z raportami *Amnesty International*, czy nawet zastanowić się nad różnymi manipulacjami socjotechnicznymi godzącymi w dobro człowieka - by przekonać się, że zjawisko naruszania praw ludzkich jest niezmiennie aktualne.

Nie należy oczekiwać tu, prowadząc refleksje nad przyczynami tej paradoksalnej sytuacji - rozpowszechnionego na świecie naruszania praw człowieka w dobie wzmożonej na nie wrażliwości - całkowicie pewnych konkluzji. Nie można jednak też uniknąć pytania, czy taki stan rzeczy nie jest w znacznej mierze rezultatem niewystarczającego zrozumienia praw ludzkich, nieświadomości sobie konieczności ich przestrzegania, czy wreszcie efektem wspomnianego już kryzysu prawdy o człowieku. Wątpliwości takie pogłębia fakt częstego deprecjonowania znaczenia pojęcia praw człowieka. Nie należą do odosobnionych przypadki zaliczania do kategorii praw ludzkich, wbrew odczuciom powszechnym, często wynaturzonych swobód różnych „dyskryminowanych” grup (na przykład prawa tak zwanych mniejszości seksualnych, „równouprawnienie” kobiet itp.), czy równie liczne przypadki przydawania nadmiernego znaczenia pewnym tylko prawom, przy jednoczesnym marginalizowaniu innych, tak samo lub niekiedy nawet bardziej niezbędnych (choćby nadawanie wysokiej rangi prawom dziecka czy prawom ucznia przy jednoczesnym ograniczaniu praw rodziców do decydowania o kształcie wychowania w szkole). Wsłuchując się w wypowiedzi tych polityków, którzy próbują być kreatorami zamiast lektorami ludzkich, przyrodzonych praw, przy braku poważnej refleksji nad ludzkimi, naturalnymi inklinacjami moż-

na by nawet odnieść wrażenie, że kategoria ludzkich praw jest tak rozciągliwa, że znaczy wszystko i nic. Niepokojącym i powszechnym dziś zjawiskiem jest też inflacja postaw roszczeniowych, zapominanie, że odwrotną stroną uprawnień są powinności.

Zastanawianie się nad wspomnianymi zjawiskami, a szczególnie dostrzeżenie, że stopień uświadomienia sobie praw ma decydujący wpływ na rozmiary ich poszanowania, staje się punktem wyjścia do postawienia pytania podstawowego w poruszanej materii: czym są prawa człowieka i na jakiej zasadzie obowiązują? Odczucia powszechne mówią o obowiązywaniu jakiegoś bliżej nie sprecyzowanego **prawa niepisanego**, którego żadne państwo nam nie nadaje, albowiem jako ludzie i tak je posiadamy. W tym kontekście rodzi się jednak pytanie o to, czym lub kim jest owa wyższa instancja, do której należałoby odnieść nasze przeświadczenia.

Błędem w takiej sytuacji, gdy gwałtownemu wzrostowi zainteresowania prawami człowieka nie towarzyszy odpowiednia erudycja w tej dziedzinie, jest pomijanie lub traktowanie marginalne **Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka** ONZ, dokumentu kodyfikującego podstawowe ludzkie prawa i zawierającego cenne wskazania dla ich interpretacji.

Deklaracja jako jedyne z dotychczasowych sformułowań praw człowieka spełnia wymóg powszechności. Wcześniej sformułowania odnosiły się albo nie do wszystkich ludzi (na przykład przysługiwały na zasadzie przywileju stanowego), albo adresowane były tylko do grupy ludzi zamieszkujących jakieś terytorium. Prawa potwierdzone w **Deklaracji** przysługują wszystkim ludziom, wszędzie na świecie, a nie na przykład tylko obywatelom państw członkowskich ONZ, które przyjęły **Deklarację**. Obecnie uznaje się ponadnarodowy, powszechny charakter praw człowieka.

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka jest też pierwszym w dziejach całościowym sformułowaniem praw ludzkich. Dotyczy całokształtu życia i działania ludzkiego. Do praw tak zwanych wolnościowych - cywilnych i politycznych, gwarantowanych w poprzedzających ją kodyfikacjach praw człowieka, dołącza nowe, dotąd nie uwzględniane - uprawnienia przysługujące człowiekowi z tytułu jego działalności gospodarczej, społecznej i kulturalnej.

Istotne znaczenie ma też sposób, w jaki doszło do ustalenia treści praw potwierdzonych w **Deklaracji**. W marcu 1947 roku UNESCO, aby wspomóc wysiłki Komisji Praw Człowieka ONZ mającej przygotować projekt dokumentu, postanowiło zbadać, jak rozumiane i na ile wówczas były uświadomione prawa człowieka. W tym celu rozesłano do wyselekcjonowanej listy uczonych, pisarzy, prawników (pochodzących z różnych krajów, a tym samym wychowanych w różnych tradycjach i wyznających różne religie) kwestionariusz z pytaniami o ich zapatrywania na zagadnienie praw człowieka. UNESCO posłużyło się przy tym celowo metodą indukcyjną, socjologiczną. Chodziło bowiem o to, by nowego sformułowania praw człowieka nie opracowywać na podstawie jakichkolwiek przyjętych w punkcie wyjścia założeń ideologicznych, filozoficznych czy wyznaniowych, bo takie nie mogłoby być przyjęte przez wszystkich i nie znalazłoby zastosowania w praktyce. Metoda bezzałożeńowa, jaką się posłużono, dała w rezultacie sformułowanie o uniwersalnym charakterze. To odwołanie się do światowej opinii publicznej ma szczególną wymowę. Nie chodziło wszakże o zadośćuczynienie jakimś tradycjom, przyjmowanym wzorom myślenia, ale już w ten sposób odwołano się do podstawowego wymiaru człowieczeństwa, jakim jest dostępne każdemu bezpośrednio doświadczenie faktu bycia człowiekiem i spontaniczne przeżywanie własnego człowieczeństwa. Zebranie i podsumowanie wyników ankiety na temat praw człowieka, a później przyjmowanie każdego fragmentu tekstu drogą głosowania, wyklucza możliwość sformułowania praw na podstawie jakichkolwiek przyjętych w punkcie wyjścia założeń teoretycznych i sprawia, że **Powszechna Deklaracja Praw Człowieka** jest najbardziej bezstronnym sformułowaniem praw opracowanym przez organizację ogólnoswiatową, reprezentującą autorytet bezprecedensu, a nie prywatną kodyfikacją poszczególnego autora. To należy uznać za największy atut **Deklaracji**, dzięki któremu - najprościej rzecz ujmując - nie odbiega od rzeczywistości przez przyjęcie jakiegoś *a priori* w punkcie wyjścia, ale liczy się z faktami takimi, jakie są nam dane w niepowątpiewalnym, bezpośrednim doświadczeniu faktu człowieczeństwa.

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka jako sformułowanie o charakterze powszechnym, całościowym i odwołujące się do wyprzedzającego wszelkie analizy poznania przednaukowego, opartego na

bezpośrednim doświadczeniu - zapewnia właściwe odczytanie znaczenia ludzkich praw, nie zawsze do końca uświadomionych bądź celowo błędnie interpretowanych, a przede wszystkim współczesne rozumienie człowieka i jego pozycji w porządku społeczno-prawnym, które można z treści deklarowanych praw odczytać.

Deklaracja jednoznacznie stwierdza, że każdy, kto tylko narodził się człowiekiem, już jest obdarzony potwierdzonymi w niej prawami. Prawa te uznaje za coś realnie istniejącego. Fakt istnienia i obowiązywania praw i fakt bycia człowiekiem są ze sobą nierozzerwalnie związane. Prawa ludzkie są niezbywalne, co znaczy, że nikt nie może ich człowiekowi ważnie nadać ani nikt nie może ważnie człowieka jego praw pozbawić. Prawa te mogą być jedynie w praktyce społecznej zawieszane, naruszane, łamane częściowo lub masowo. W niczym to jednak nie umniejsza ich zawsze ważnego obowiązywania. To samo odnosi się do uprawnień, jak i do korelatywnie im odpowiadających obowiązków, bo wszystkie prawa człowieka to zarazem uprawnienia i powinności. Akcentowana wielokrotnie w **Deklaracji** niezbywalność praw ludzkich jest aspektem najbardziej wyrażającym ich charakter i wyrażającym zasadniczy sens praw człowieka, którym jest nieodłączne wpisanie praw w ludzkie działanie. Taki też wydaje się być zasadniczy rys treści **Deklaracji** - stwierdzenie nieodłączności dwu faktów: faktu bycia człowiekiem i faktu istnienia i obowiązywania praw.

Gwarantowanie każdemu człowiekowi szeregu praw wynikających z jego godności, z samego faktu narodzenia się człowiekiem suponuje określone rozumienie człowieka jako takiego. Jeśli prawa te dotyczą każdego człowieka wszędzie i są od niego nieodłączne w całej rozciągłości jego życia i w każdej życiowej sytuacji, to można z analizy treści tych praw odczytać współczesną interpretację faktu ludzkiego. Jest to szczególnie ważne, bo wszystko wskazuje na to, że bezkrytyczne przyjmowanie pewnych wizji człowieka (choćby lansowanego ostatnio modelu „człowieka sukcesu”) nie liczących się z podstawowym ludzkim faktem, takim jaki jest on nam dany w bezpośrednim, wyprzedzającym wszelkie rozważania doświadczeniu - staje się zasadniczą przeszkodą rozumienia praw, ich rangi i konieczności ich prze-

strzegania, i przez to rzutuje negatywnie na stopień poszanowania praw.

Tymczasem obraz człowieka, jaki daje się dostrzec w treści deklarowanych praw, to nic innego, jak tylko zdroworozsądkowa wizja człowieka, u której podstaw leży wszystkim dostępne, oparte na bezpośrednim doświadczeniu poznanie przednaukowe i własne, spontaniczne przeżywanie człowieczeństwa.

W świetle **Deklaracji** człowiek jako istota rozumna, wolna i posiadająca sumienie powinien odnosić się do drugiego „po bratersku”, nigdy antagonistycznie. Będąc obdarzony rozumem powinien w drugim rozpoznawać to samo człowieczeństwo. Ze względu na przyrodzoną godność, którą każdy człowiek jest obdarzony na równi z innymi, istota ludzka winna być zawsze celem, nigdy środkiem działania. Jednocześnie każdy, z tytułu swojej przyrodzonej wolności i rozumności, jest podmiotem prawa. Oznacza to, że w realizowaniu prawa, czy to stanowionego, czy to podmiotowych praw ludzkich, zawsze ma pierwszorzędne znaczenie akt dobrowolnej ludzkiej decyzji. Z treści **Deklaracji** wynika też jednoznacznie, że człowiek jest bytem suwerennym, i to nie tylko suwerennością obywatelską, nadaną mu przez państwo (taka zawsze może zostać odebrana, bo leży w gestii państwa), ale na mocy urodzenia się człowiekiem. W **Deklaracji** możemy znaleźć prawa aresztowanych, ubiegających się o azyl, zdobywających wykształcenie. Zawsze mamy do czynienia z konkretnym człowiekiem, przedstawionym w konkretnej sytuacji życiowej i w całej rozciągłości życia. **Deklaracja** nie mówi o jakimś abstrakcyjnie pojętym człowieku w ogóle. Z analizy treści potwierdzonych praw wynika, że człowiek jest rozumiany jako byt konkretny. **Deklaracja** nie hierarchizuje praw pod względem ich doniosłości dla człowieka. Nie mówi w żadnym miejscu o tym, że - powiedzmy - prawa związane z rozwojem duchowym są ważniejsze od tych odnoszących się do bytowania biologicznego. To z kolei sugeruje integralne pojmowanie człowieka, rozumienie go jako bytu materialno-duchowego. **Deklaracja** przyznaje też każdemu człowiekowi prawa do wolności wyznania religijnego, do sprawowania kultu i swobodnego wyrażania swoich uczuć religijnych. Gwarantowanie każdemu prawa do wolności religijnej wskazuje, że człowiek w świetle **Deklaracji** to istota religijna, otwarta na Boga. Ponadto w treści **Deklaracji** wydaje się być jakoś domniemane prawo

naturalne. Artykuły 1-15 dokumentu to prawa zachowania życia, artykuły 16 i 17 - prawa przekazywania życia, a w ostatniej grupie artykułów od 18 do 28 Narody Zjednoczone wyszczególniają prawa rozwoju osobowego w zorganizowanym społeczeństwie.

Proponowany w *Deklaracji* wzór postępowania w niczym nie sprzeciwia się naczelnemu nakazowi prawa naturalnego: „czyń dobro!”, gdyż zaleca braterskie odnoszenie się do drugich i traktowanie drugiego człowieka zawsze jako dobra nadrzędnego, jako celu, a nie środka działania. To domniemanie w treści *Deklaracji* prawa naturalnego należy odnosić z kolei do sugerowanej wizji człowieka, że każdy człowiek jest przyporządkowany „z natury” do trzech dóbr: zachowania życia, przekazania życia i jego rozwoju w warunkach społecznych. W *Deklaracji* jest przy tym wyraźnie zaznaczone, że optymalny rozwój ludzkiej osoby może dokonywać się tylko w społeczeństwie. Człowiek jest istotą społeczną, otwartą na drugich. Relacje z innymi ludźmi są dla każdego człowieka konnaturalne.

Tezę o tym, że prawa człowieka realnie obowiązują i stanowią nieodzowny element ludzkiego bytowania, można dopiero w pełni uzasadnić na gruncie filozofii, a konkretnie w odniesieniu do realistycznej koncepcji człowieka - osoby, która nie odrzuca danych poznania przednaukowego i w niczym nie sprzeciwia się deklarowanym prawom, ale uzasadnia je, tłumaczy ich sens i podstawy obowiązywania. Wizja człowieka, jaką daje się dostrzec w *Deklaracji*, chociaż - jako zgodna z danymi poznania zdroworozsądkowego - właściwie rzecz ujmuje, to nie jest przecież antropologią filozoficzną i nie jest władna ostatecznie wyjaśnić, dlaczego prawa ludzkie są niezbywalne. Zagadnienie domaga się filozoficznego, racjonalnego uzasadnienia, w którym z jednej strony należy ostatecznościowo wyjaśnić fakt ludzki i ukazać te czynniki, dzięki którym człowiek jest tym kim jest, z drugiej - przedstawić prawo jako fakt w jego podstawowym rozumieniu *ius*, określić, jakiego rodzaju bytem jest prawo-uprawnienie i na jakiej zasadzie jest trwałe i niezmiennie wpisane w ludzkie działanie. Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają jednak na przedstawienie tego rodzaju rozważań.

Możemy jedynie zaznaczyć, że szczegółowe analizy uporządkowanej refleksji filozoficznej potwierdzają tylko akcentowaną w *Deklaracji*

nierozerwalność faktu bycia człowiekiem i faktu obowiązywania ludzkich praw. Należy uznać, że przekonanie o istnieniu niepisanego prawa, zakorzenione niezmiennie od czasów starożytnych w odczuciach powszechnych, ma swoje realne podstawy, które można racjonalnie uzasadnić. Prawa człowieka nie są w żadnym przypadku subiektywnym odczuciem jednostek, ale są one jednym z faktów składających się na świat realny. Stanowią one realną międzyludzką relację nacechowaną powinnością działania (lub jego zaprzestania) ze względu na dobro każdej ludzkiej jednostki. Chodzi o to, by moje działanie nie uniemożliwiało rozwoju drugiego i aby drugi przestrzegał tej zasady wobec mnie. Wszyscy bowiem jesteśmy przyporządkowani do realizowania dobra wspólnego, czyli - innymi słowy - do optymalnego rozwoju własnej osoby. Owo **debitum**, czyli powinność - należność działania w określony sposób, zarówno z naszej strony wobec drugich (powinność), jak i w odniesieniu do postępowania drugich w stosunku do nas (należność), znajduje swój subiektywny wyraz w psychice ludzkiej, ale w żadnym wypadku nie jest czymś subiektywnym.

Na gruncie zarysowanej tu zaledwie kwestii, zawsze otwartej i aktualnej, rodzi się szereg pytań, w szczególności o przeszkody, jakie istnieją w rozumieniu praw ludzkich dziś, a na które wskazuje jednoznacznie zjawisko rozpowszechnionego i nieprzypadkowego łamania praw człowieka. Nie ulega przy tym wątpliwości, że problem tkwi zasadniczo w często niewłaściwej interpretacji faktu ludzkiego.

Różne czynniki życia społecznego, aplikowane nam niekiedy niepostrzeżenie, innym razem znów nachalnie, chociażby w postaci modne ostatnio ideologii **network marketingu** czy rozbudowanej już do niebezpiecznych rozmiarów inżynierii genetycznej, nabadowane jedynie na pytania **to know how** („wiedzieć jak”) - kreują nowy, zafałszowany model człowieka. Te proponowane wizje człowieka przeczą, w obu wymienionych przykładach, ludzkiej godności i pozornie tylko uszczęśliwiają ludzi. Chwalą tylko to kult urody ciała, majątku, to znów przez ustalenie genotypów oceniają człowieka jedynie pod względem jego przydatności do określonych zawodów, ale nie dają odpowiedzi na pytanie kim jest człowiek i tak naprawdę niewiele mówią nam o ludzkiej kondycji.

W tego typu „postępowych” teoriach nie ma miejsca na prawa człowieka, a uznanie ich za właściwe pociąga za sobą niebezpieczeństwo zmniejszenia (niekiedy wręcz przekreślenia) szansy ochrony praw ludzkich. Człowieka coraz wyraźniej i częściej się instrumentalizuje, ocenia i traktuje ze względu na coś innego niż fakt samego człowieczeństwa.

Aspekt zagrożeń ludzkich praw stanowi istotne dopełnienie zagadnienia współczesnej interpretacji faktu ludzkiego i niezbywalnego charakteru ludzkich praw. Rodzi się tu istotne pytanie o to, jakie istnieją dziś przeszkody w przyjęciu takiego wzoru postępowania, jaki proponuje *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*.

Być może warto by znów, tak jak UNESCO w 1947 roku, posłużyć się socjologiczną, indukcyjną metodą i zapytać o uświadomienie ludzkich praw dziś. Tym razem nie celem sformułowania nowego katalogu praw, ale po to, by wskazać, które z nieuprawnionych, bo przeciwstawiających się ludzkim prawom, teorii mają współcześnie największy zasięg oddziaływania i najbardziej zagrażają prawom człowieka. Taki materiał badawczy mógłby wskazać, przeciwko którym tendencjom należy się uzbroić najbardziej.

Pytając o zagrożenia praw człowieka nie należy oczekiwać całkowicie pewnych odpowiedzi. Zastanawianie się nad nimi nie wskaże z pewnością ani na jedną teorię, ani na jednego autora jako na jedyne źródło, jedyne pomysłodawcę fatalnych rozwiązań. Warto jednak wskazywać te interpretacje faktu ludzkiego, które nie zgadzają się z ludzkimi, przyrodzonymi prawami. Trzeba je ukazywać jako kontrastowe i nieuprawnione, bo nie liczące się z faktami. Jednocześnie należy więcej uwagi poświęcać *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* i odnosić się do niej nie tylko jak do katalogu konkretnych ludzkich praw, ale przede wszystkim dlatego, że *Deklaracja* zapewnia nowe, współczesne rozumienie człowieka jako bytu obdarzonego godnością, który powinien być celem postępowania.

Oczywiście „realiści” wzruszą na taki apel ramionami, dla niektórych będzie to tylko „wyważanie otwartych drzwi”. Powiedzą, że prawa należy realizować, a nie prowadzić rozważania na ich temat. Prawdziwy jednak realizm nakazuje zrobić wszystko, by z zagadnienia praw ludzkich uczynić przedmiot największego zainteresowania, gdyż

wszystko wskazuje na to, że stopień ich uświadomienia ma niekwestionowane znaczenie dla ich realizacji. Może wtedy uda się wskazać źródła inflacji postaw roszczeniowych, powody nagminnego deprecjonowania ludzkich praw, jak i źródła wielu innych błędnych opinii na temat praw człowieka. Trzeba nieustannie ukazywać tendencje „odpowiedzialne” za błędne interpretowanie praw i pozycji człowieka w porządku społecznym, by móc dopiero skutecznie się przeciwko nim uzbroić.